



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 123 (1565), 8 grudnia 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dynar • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

Stosunki turecko-amerykańskie w cieniu procesu Rezy Zarraba

Karol Wasilewski

W USA rozpoczął się proces z udziałem tureckiego biznesmena Rezy Zarraba, który pomagał Iranowi w omijaniu amerykańskich sankcji. Przyznał się on do winy i został głównym świadkiem prokuratury. Sprawę krytykują tureccy politycy, obawiający się ujawnienia ich roli w tych działaniach. Proces pobudzi antyzachodnią retorykę w Turcji i pogłębi kryzys w stosunkach turecko-amerykańskich. Może także uderzyć w turecką gospodarkę ze względu na rzekomy udział państwowego banku Halkbank w procederze. Przeciagające się trudności w relacjach Turcja–USA są wyzwaniem dla jedności NATO.

Stosunki turecko-amerykańskie znajdują się w głębokim kryzysie. Jego źródłem są dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, Amerykanie wspierają Syryjskie Siły Demokratyczne, zdominowane przez kurdyjską Partię Unii Demokratycznej (PYD). Wywołuje to krytykę Turków, którzy uważają PYD za odłam terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu. Po drugie, nie ma postępów w ekstradycji z USA Fethullaha Gülena – muzułmańskiego duchownego oskarżanego przez tureckie władze o zainspirowanie nieudanego zamachu stanu w lipcu 2016 r. Problemy w stosunkach dwustronnych pogłębi proces tureckiego obywatela Rezy Zarraba przed sądem w Nowym Jorku.

Sprawa Zarraba. Reza Zarrab to biznesmen, który był zamieszany w skandal korupcyjny w Turcji w 2013 r. Zarzucano mu m.in. wręczenie łapówki ministrowi gospodarki Zaferowi Çağlayanowi. Wewnętrzny wymiar afery został wyciszony przez władze, które twierdziły, że sfingowali ją pracujący w policji i sądownictwie członkowie Ruchu Gülena (Hizmetu). W efekcie Zarrab spędził w więzieniu jedynie dwa miesiące, po których nastąpiła jego publiczna rehabilitacja. Jednak skandal korupcyjny miał również aspekt międzynarodowy. Biznesmen uczestniczył bowiem w wymianie „gaz za złoto”. W jej ramach gotówka, którą Turcja płaciła Iranowi za gaz i ropę, była deponowana w państwowym banku Halkbank (piątym pod względem wielkości aktywów banku Turcji), a następnie wymieniana na złoto. W ten sposób pomagano Iranowi w omijaniu sankcji. Gdy w czerwcu 2013 r. Stany Zjednoczone wprowadziły obostrzenia również na ten kruszec, Zarrab oficjalnie przekierował aktywność na handel żywnością i lekami. W rzeczywistości była to jednak przykrywka dla dalszego omijania sankcji.

W USA wszczęto w tej sprawie śledztwo. Gdy w marcu 2016 r. Zarrab udał się do Stanów Zjednoczonych, został zatrzymany przez FBI. Później do listy oskarżonych dołączyli m.in. Çağlayan i byli menedżerowie Halkbanku Süleyman Aslan i Mehmet Hakan Atilla (aresztowany w USA w marcu 2017 r.). W opublikowanym we wrześniu 2017 r. akcie oskarżenia zarzucano im np. oszustwa bankowe, pranie pieniędzy czy naruszenia reżimu sankcyjnego. Prokurator dowodził również, że w procederze brali udział przedstawiciele tureckiego rządu. Jednak w listopadzie doszło do zwrotu w sprawie Zarraba. Zdecydował się on na współpracę z wymiarem sprawiedliwości i przyznał do większości zarzucanych mu przestępstw. Pierwsze zeznania w sądzie złożył 29 listopada. Obciążył w nich głównie Aslana i Çağlayana, którym miał wręczać liczne łapówki (sam był ministrem miał otrzymać ok. 60 mln dol.). Jak również stwierdził, miał

usłyszeć od Çağlayana zapewnienie, że omijanie sankcji zaaprobował Recep Tayyip Erdoğan. Proces jest otwarty dla publiczności, a fragmenty zeznań natychmiast trafiają do amerykańskich mediów. W Turcji są relacjonowane w zdecydowanie mniejszym stopniu – dostęp do nich jest możliwy przede wszystkim dzięki mediom społecznościowym.

Reakcja Turcji. Od zatrzymania Zarraba w USA tureccy politycy zabiegali o jego uwolnienie. Rozmowy na ten temat zaczęto w schyłkowym okresie urzędowania administracji Baracka Obamy. Po zmianie władzy w Stanach Zjednoczonych w sprawę włączył się Rudolph Giuliani, doradca Donalda Trumpa w kampanii prezydenckiej, który miał pośredniczyć między administracjami USA i Turcji. Nie przyniosło to rezultatu, a Turcy zaczęli obwiniać za niepowodzenia „pozostałości administracji Obamy”. Twierdzili, że te grupy uniemożliwiają Trumpowi realizację jego politycznych założeń, w tym poprawę relacji turecko-amerykańskich.

Ta retoryka przybrała na sile, gdy Zarrab zdecydował się na współpracę z prokuraturą. Ze strony tureckich decydentów, m.in. ministra sprawiedliwości Bekira Bozdağa, pojawiły się stwierdzenia, że na biznesmena wywierana jest presja, aby zeznawał przeciw Turcji. Argumentowali oni również, że sprawa ma na celu obalenie tureckiego rządu i powstrzymanie gospodarczego rozwoju państwa. Ich zdaniem proces jest inspirowany przez mieszkających w USA zwolenników Gülena. Mają za tym przemawiać rzekome związki sędziego Richarda Bermiana z Hizmetem (w 2014 r. miał on wziąć udział w sympozjum organizowanym przez kojarzone z Ruchem stowarzyszenie), a także podobieństwo zarzutów i materiału dowodowego do tych z tureckiego skandalu korupcyjnego.

Wnioski i konsekwencje. Tureccy politycy starają się ograniczyć negatywne dla siebie skutki zeznań Zarraba. Świadczą o tym próby wiązania procesu z Ruchem Gülena czy przedstawianie tej sprawy jako spisku przeciw Turcji. W tej sytuacji należy oczekiwać nasilenia antyzachodniej retoryki w Turcji i dalszego wykorzystywania teorii spiskowych przez polityków. Umożliwi to Erdoğanowi złagodzenie skutków afery na wewnętrznej scenie politycznej. Przemawia za tym fatalny wizerunek Stanów Zjednoczonych w Turcji – jak wynika z sondażu Pew Research Center, 72% tureckiego społeczeństwa postrzega USA jako największe zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

Proces Zarraba i reakcje tureckich polityków najprawdopodobniej pogłębią kryzys w relacjach Turcji i USA. Wskazują na to zwłaszcza dwa czynniki. Po pierwsze, obecnie turecki prezydent ma interes polityczny w utrzymywaniu gorszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Pozwala mu to uwiarygodnić tezę, że sprawa Zarraba ma na celu odsunięcie go od władzy. Po drugie, zarzuty wobec Turcji, które pojawiają się w trakcie procesu, mogą skutkować presją wywieraną przez amerykańską opinię publiczną na decydentów. To zaś może utrudniać administracji Trumpa ewentualne próby załagodzenia nieporozumień w relacjach z Turcją. Jednocześnie Turcy będą starali się jak najdłużej winić za problemy w stosunkach poprzednią administrację. Umożliwi im to zmianę polityki, gdy koszt pogarszających się relacji z USA będzie nie do zaakceptowania.

Sprawa Zarraba może również uderzyć w turecką gospodarkę. Już teraz wpływa na inwestorów i kurs liry tureckiej w stosunku do dolara. Podczas zeznań biznesmena spadła np. wartość waluty tureckiej o ponad 1%, zbliżając się do 4 lir za dolara. Osiągnęła tym samym najniższą wartość od 1991 r. Konsekwencje mogą być dużo poważniejsze, jeśli potwierdzą się oskarżenia przeciwko Halkbankowi i innym tureckim bankom o uczestnictwo w procederze. Dotychczas podmioty, które dopuściły się takich praktyk, przyznawały się do winy i negocjowały wysokość kary z Departamentem Skarbu (rekordzista BNP Paribas zapłacił blisko 9 mld dol.). Inwestorzy, którzy śledzą komentarze tureckich polityków, obawiają się jednak, że Halkbank nie zdecyduje się na ugodę i odmówi uiszczenia kary. Naraziłoby to turecki system bankowy na sankcje (najdotkliwsze mogłyby polegać na ograniczeniu dostępu do systemu SWIFT). Nie sposób ocenić wysokości strat, jakie turecka gospodarka poniosłaby z tego tytułu. Można jednak założyć, że sama ich groźba odstraszy polityków od wywierania nadmiernych nacisków na Halkbank. Ewentualny kryzys gospodarczy stanowiłby duży problem przed planowanymi na listopad 2019 r. wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi.

Złe relacje turecko-amerykańskie osłabiają jedność NATO. Zeznania Zarraba mogą nasilać w Kongresie dyskusję na temat lojalności Turcji jako sojusznika, już teraz żywą wskutek pogłosek o zakupieniu przez nią systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej S-400 od Rosji¹. To może skutkować presją na Trumpa w celu okrojenia współpracy wojskowej z Turcją. Może ona objąć postulaty ograniczenia sprzedaży Turcji myśliwców F-35, a nawet nałożenia na nią sankcji (w październiku 2017 r. amerykańskie obostrzenia objęły Almaz-Antey, producenta S-400). Ich realizacja wydaje się mało prawdopodobna, jednak samo pojawianie się takich sugestii będzie wywoływało w Turcji krytykę USA i NATO.

Trudności w relacjach z USA mogą skłonić Turcję do bardziej koncyliacyjnego nastawienia wobec Unii Europejskiej. Przejawem tego są np. sygnały, że turecki rząd szuka kompromisu w sprawie spełnienia przez Turcję kryteriów niezbędnych do zniesienia wiz.

¹ K. Wasilewski, *Zakup systemu S-400 przez Turcję: perspektywy i konsekwencje*, „Biuletyn PISM”, nr 81 (1523), 1 września 2017 r.